№ 20.
$\frac{7}{20}$ Maja
1909 r.



Rok III
Czwartek
3.

MARYAWITA

Czciciel PRZENAJŚWIĘTSZEGO SAKRAMENTU

Pismo Tygodniowe Ilustrowane

wraz z wychodzącym dwa razy na tydzień dodatkiem

„WIADOMOŚCI MARYAWICKIE."

Prenumerata wraz z przesyłką wynosi w kraju — rocznie rb. 4, półrocznie rb. 2, kwartalnie rb. 1.
Zagranicą—rocznie rb. 5, półrocznie rb. 2 kop. 50, kwartalnie rb. 1 kop. 25.
Cena pojedynczego numeru kop. 10.

Dochód czysty z pisma obracać się będzie na cele oświaty ludowej.

Adres Redakcyi i Administracyi Tygodnika „MARYAWITA"
Łódź, ul. Franciszkańska № 27. *Telefonu* № 12-73.

Redaktor i wydawca ks. JAN KOWALSKI, Maryawita.

Rok III. 1909



№ 20. Czwartek, 20 Maja.

MARYAWITA

Czciciel PRZENAJŚWIĘTSZEGO SAKRAMENTU

Bóg w Trójcy Świętej Jedyny.

DOWODY ISTNIENIA PANA BOGA.

Fakt objawienia świadczy o istnieniu Pana Boga.

O Proroctwach.

(C. d.)

Szczególnie występuje zawsze pewien rodzaj proroctwa, będącego zasadniczym tonem wszelkich przepowiedni wśród ludu Izraelskiego, oraz najpewniejszą kotwicą wszelkich jego nadziei. Było to proroctwo mesyaniczne. Ono nadawało główny charakter wszelkim w ogóle proroczym zwiastowaniom i dla całego Starego Testamentu najdonioślejsze miało znaczenie. Prorocy zapowiadali Mesyasza, przyszłą wspaniałość i świetność epoki mesyanicznej. Spełnienie się Królestwa Bożego: oto główny cel wszelkich ich wróżb i przepowiedni. Wina, sąd i zbawienie, są to trzy główne momenty, określające drogi prorokowanej przyszłości. Sąd staje się zazwyczaj w pro roctwach sądem ostatecznym, zbawienie ludu utożsamiane jest ze zbawieniem całe ludzkości, zwycięstwo Izraela złączone jest z przyjściem Mesyasza. Zawsze duch proroczy zwiastuje przyjście tego, który ma sądzić i zbawić świat i w nim swe Królestwo ugruntować.

Wobec tego wszyscy mężowie Boży Starego Testamentu, ze stanowiska Nowego Testamentu, są przedewszystkiem prorokami, albowiem w Zakonie Nowym wszelkie ich przepowiednie zostały dopełnione. Po zjawieniu się Chrystusa ten główny, mesyaniczny moment proroctw traci swe znaczenie. Przepowiednie mogą się teraz odnosić tylko do poszczególnych wydarzeń.[1]) Tylko Pan sam i Apostołowie w tem znaczeniu mogą być porównani z prorokami Starego Testamentu, albowiem Jezus przepowiedział dzieje Królestwa Mesyanicznego, aż do pełnego chwały zakończenia takowego. Jan święty szczególnie, jako prorok był wysławiony,[2]) a św. Paweł przepowiedział w szeroko zakreślo-

---

1) Dziej. Ap. 11, 28; 21, 10.

2) Apok. 1, 3.

nej perspektywie przyszłe losy nieszczęsnego ludu Izraelskiego. [1])

Jeżeli człowiekowi trudno jest przewidzieć z niejaką pewnością najzwyklejsze zdarzenia w przyrodzie i w dziejach, to niemożliwem jest zgoła bez szczególnego natchnienia Bożego przepowiedzieć i wyraźnie nakreślić cały plan zbawienia, odwiecznie w wyrokach Bożych utajony. Najgenialniejszy nawet umysł nie zdoła przeczuć wydarzeń, sięgających w przyszłość po za stulecia i tysiącolecia. Jakże rzadko dotąd zdarzało się ludziom przewidywać trafnie zdarzenia w przyrodzie. Zapewne godne podziwu są wyrachowania astronomiczne, pozwalające ściśle naprzód oznaczyć chwile zaćmienia słońca, lub księżyca. Ale po za tem, jak niepewne są wszystkie przepowiednie, dotyczące zjawisk przyrody, jak mało meteorologowie mogą przewidywać najzwyklejsze nawet zmiany w stanie atmosfery. A cóż dopiero mówić o historyi! Któż ośmieliłby się twierdzić, że bieg jej zdarzeń z góry potrafi oznaczyć? „Jest to znamieniem bóstwa, przyszłe rzeczy tak przepowiedzieć, iż przepowiednia sięga po za granice natury ludzkiej i przez spełnienie usprawiedliwiona zostaje.“ [2]) Wszelka w ogóle wróżba nieodłączna jest od Boskiego natchnienia. „Gdziekolwiek jest wróżba, tam są bogowie, a gdzie są bogowie, tam jest i wróżba,“ [3]) —mówi Cycero. Gdzie jest Bóg prawdziwy, tam też wróżby i przepowiednie niewątpliwą muszą głosić prawdę. Niemożność przepowiadania przyszłości najlepiej dowodzi, że bożyszcza nie są prawdziwymi bogami, [4]) a prawda i wzniosłość Boga Izraelskiego stwierdzona jest prawdą przepowiedni w Imię Jego głoszonych. „Pomnijcie na pierwszy wiek: żem ci Ja jest Bóg, a nie masz więcej Boga i nie masz Mnie podobnego.“ [5]) „Zawiłe jest serce wszystkich i nie wybadane: kto je pozna? Ja Pan, badający serca i doznawający nerek, który daje każdemu według drogi jego i według owocu wynalazków jego.“ [1]) Wobec tego wszelkie spełnienie przepowiedni było zawsze znamieniem prawdziwego, przez Boga zesłanego proroka. [2])

Wewnętrzny przebieg objawienia nadprzyrodzonego w duszach proroków w znaczeniu obszerniejszem zowiemy natchnieniem. Prorocy natchnieni są przez Boga. Przepowiednie ich mesyaniczne zapisane zostały w pismach proroków, gdzie przez potomność mogą być jaknajdokładniej kontrolowane. Nic bowiem nie jest lepszym dowodem prawdziwości mowy, jak spełnienie się wyrażonej w niej przepowiedni. Niemniej przeto kryteryum to dla późniejszych pokoleń nie jest tak proste, jak to na pierwszy rzut oka wydawać się może. Starożytni poganie mieli przysłowie, że wyrocznia nacechowana jest dwuznacznością, wskutek której pytający żadnego w niej wyjaśnienia nie znajduje.

Wobec takich dwuznacznych wyroczni, jakże odmiennie przedstawia się już pod względem swej formy prawdziwe proroctwo. Zwracamy tu uwagę nie tyle na zapowiedzi kary, które zazwyczaj uwarunkowane były moralnie, czyli zależne od poprawy lub zatwardziałości ludów, niezawsze się sprawdzały, ile na przepowiednie mesyaniczne, które zawsze miały na celu określony przedmiot w przyszłości. Wszelako i wyjaśnienie tych ostatnich proroctw nastręcza niejakie trudności. Naprzód prorocy w swoich przepowiedniach nie dają i nie określają czasu, albowiem przepowiednie te przedstawiają się im w bezpośrednich, blizkich widzeniach, w których blizka i daleka przyszłość łączy się wprost z istniejącą rzeczywistością. Dzięki temu nawet proroctwa silniej i skuteczniej działały na współczesnych i na szeregi całych pokoleń, oddzielających je od spełnienia. Przytem prorocy oglądali realizacyę treści swych widzeń w poszczególnych, zamkniętych w sobie zdarzeniach, tak iż rozwój takowych w czasie znika

[1]) Rzym. 11, 25.

[2]) Orig, C. Cels. 6, 10.

[3]) Cic. De Div. 1, 5, 10.

[4]) Is. 41, 23; 43, 10. 12; 47, 7; 49, 9; 48, 3.

[5]) Is. 46, 9.

[1]) Jer. 17, 9, 10.

[2]) 5 Mojż. 18, 22; Is. 40, 8; 41, 21; 42, 9; 43, 9; 44, 27; 48, 3.

zupełnie. Wreszcie forma widzeń sprawiła, że treść ich niejako wchodziła w sferę widzącego podmiotu i pozostawała w związku z warunkami współczesnymi, a nawet z indywidualnemi właściwościami proroka. O ile sami prorocy zdawali sobie sprawę z tej osłony czasowej ich widzeń, trudno w poszczególnych wypadkach roztrzygnąć.

Z tych powodów biblijne przepowiednie mają wiele niejasności i zagadek, tak w formie swej, jak i w treści, które dopiero w świetle swego spełnienia mogą być w sposób zadawalający rozpoznane. I ta właściwość ma swoją podstawę w samych celach proroctwa. Przyszłość musiała być oznajmioną pod osłoną w mowie symbolicznej, jeśli przepowiednia miała wywrzeć należny wpływ moralny. Tak więc dzień sądu przedstawiony jest wśród okropności trzęsienia ziemi, burzy, powodzi; wybawienie wśród niego zarysowuje się w obrazie wyjścia z Egiptu, albo wyzwolenia z niewoli asyryjskiej, czy babilońskiej; Mesyasz ukazywany jest we wspaniałości Salomonowego królowania; liczby i imiona łączą się z temi przepowiedniami, ale ogólne okrągłe liczby, które wymagają wyjaśnienia.

Z podwójnego zadania proroctw, dotyczących teraźniejszości i przyszłości, to co miało służyć ku bezpośredniej poprawie słuchaczy, wyłożyli prorocy, zgodnie z wolą Bożą, z zupełną jasnością. To wszystko, co posiadało głębsze, ukryte znaczenie, przedstawili w osłonie zagadek, alegoryi, przysłów, przenośni, przypowieści.

Ireneusz mówi: „Wszelkie proroctwo, zanim się spełni, zagadkowe jest dla ludzi. Skoro jednak nadejdzie czas spełnienia rzeczy przepowiedzianych, wtedy proroctwa jasnemi się okazują.“ Tertulian dwie następujące cechy widzi w proroctwach: przyszłość nakreślona w nich jest w obrazie teraźniejszości, oraz znaczna część ich treści figurycznie i alegorycznie powinna być rozumiana. Źródło wrogiego usposobienia Żydów względem Chrystusa pochodzi z nieświadomości, że w proroctwach zaznaczone są dwa zasadnicze przymioty Chrystusa: pokora i majestat. My, obecnie oświeceni łaską Bożą, rozpoznajemy tajemnicę w imieniu „Chrystusa“ zawartą; Żydzi, którym mądrość była niedostępna, zrozumieć tej tajemnicy nie mogli. Atanazy, podobnie jak i inni Ojcowie, zaznacza, że Żydzi, powodowani zaślepieniem, wolą raczej oczekiwać w nieokreślonym czasie przyjścia Mesyasza, aniżeli uznać go w Jezusie. Sozomenus czyni uwagę, chrześcijanie wykładają proroctwa alegorycznie, Żydzi literalnie, dlatego ci ostatni nakłaniają się do pogaństwa.

Augustyn mówi: „Czytaj wszystkie księgi proroków. Treść ich wyda ci się niedorzeczną, jeśli Chrystusa nie uznasz. Rozpoznaj w nich Chrystusa, a wszystko w nich okaże się mądrem i zachwycającem.“ [1]) Manichejczykom, którzy zaprzeczali, aby Chrystus w proroctwach miał być przepowiedziany, odpowiada Augustyn, że wszystkie pisma przemawiają za tem, jeżeli je badać pobożnie (cum pietate), nie lekkomyślnie (cum levitate). Jasnemi i wyraźnemi zowią Ojcowie (Euzebiusz, Teodoret) proroctwa, rozpatrywane ze stanowiska spełnienia ich. Zbyteczne są tu dalsze cytaty. Kto w rzecz tę jaśniej wejrzy, nie może mieć żadnych wątpliwości.

Wszelako i po spełnieniu swem, proroctwa niezawsze jasno się przedstawiały. Nie mówiąc już o Żydach, którzy w proroctwach stronę czysto zewnętrzną brali za istotę rzeczy i pod wspaniałym blaskiem Salomonowego ideału Królestwa Bożego prawdziwej jego realizacyi niezdolni byli rozpoznać, ale i uczniowie Jezusa przez pewien czas temuż samemu ulegali złudzeniu. Proroctwa, odnoszące się do Pana, przedstawiały się im jasno aż do chwili, w której całkowicie spełnione zostały i przez Pana Samego, oraz Ducha Świętego należycie im wyjaśnione. Im większe oddalenie pomiędzy proroctwem, zabarwionem duchem epoki współczesnej a jego spełnieniem w epoce przyszłej, tem więcej niejasności w poszczególnych rysach.

[1]) Iren., Adv. haer, 4, 26.—Athan., De inc. c. 39, 40.—Soz., H. E. 5, 22.—Aug., In. Joan. 9, 2, 3. —C. Faust., Man. 12, 7, 25; 13, 10; 16, 20.

Sposób spełnienia różni się zawsze nieco od formy, w jakiej przepowiedziane ono zostało. Proroctwo w takim pozostaje stosunku do ziszczającego je faktu, jak zorza poranna do wschodzącego słońca.[1]) Proroctwa po większej części winny być wykładane nie literalnie, lecz duchowo, etycznie. Czyż nie nastręcza się tutaj myśl dopatrywania analogii pomiędzy proroctwami biblijnemi i pogańskiemi?

W istocie rzeczy ta analogia może mieć pewne znaczenie w zastosowaniu do poszczególnych przepowiedni biblijnych, ale nigdy do całego systemu proroctw w Starym Testamencie. Zgodność licznych proroków w istotnych punktach ich przepowiedni, potwierdzenie tych ostatnich przez całą historyę ludu izraelskiego, wreszcie znaczenie wszechświatowe wyrażonych w nich prawd, wszystko to czyni nieprzepartą ich siłę dowodową. Niektóre proroctwa były często rozumiane niezgodnie z istotnem swem znaczeniem, gdyż pomieszane zostały z historyą współczesnej epoki i wskutek tego podwójny sens zawierają, albo też z powodu obrazowej, historycznej formy, okrywającej wewnętrzną ich treść duchową. „Albowiem po części znamy i po części prorokujemy.“ [1]) Nie odpowiada to duchowi proroctwa, skoro się poczytuje zawarte w nich przepowiednie li-tylko za groźby lub obietnice, bez uznania w nich wyraźnych przewidywań przyszłości. Wszelako jest to zbyt wiele wymagać, gdy wraz z Lessingiem żąda się, „aby proroctwa nietylko się spełniały, lecz także, żeby spełnienie ich w tem samem zupełnie znaczeniu zostało dokonane i z tych samych przyczyn, jak to w nich zapowiedziane zostało.“

(C. d. n.).

[1]) 2 Piotr. 1, 19.

[1]) 1 Kor. 13, 9.



Pismo Święte.

NOWY TESTAMENT.

Ewangelia według św. Mateusza.

Uwagi do rozdziału XX.

W tym rozdziale Ewangelii Świętej mamy wyłożoną naukę Chrystusa o powołaniu i wybraniu do Królestwa Bożego.

Powołanie i wybranie ludzi do Królestwa Bożego zależy jedynie od Woli Ojca Niebieskiego, który udziela każdemu łask swych według swego upodobania i dobroci.

„Wiele jest wezwanych, ale mało wybranych.“ Te słowa Pana Jezusa nie znaczą bynajmniej, że mało będzie zbawionych, lecz że z pośród wezwanych do Królestwa Bożego, mało będzie udarowanych szczególniejszemi łaskami i miłosierdziem Bożem, jako „ci ostateczni, którzy jedną godzinę robili, a uczynił ich Bóg równymi tym, którzy nieśli ciężar dnia i upalenia.“

2. Żądza wyniesienia się i zazdrość trapiły umysły i serca uczniów Chrystusowych. Królestwo Boże wyobrażali sobie po ziemsku i sami byli jeszcze ziemscy; walczyli więc między sobą o pierwszeństwo i wyższe godności w królestwie Swego Mistrza. Lecz Pan Jezus skarcił ich za ten błąd i za tę wadę, tłomacząc, że Królestwo Jego nie ma nic wspólnego z królestwem tego świata; owszem jest zupełnie odmiennej natury, tak, iż ta godność, która w królestwie ziemskiem daje władzę panowania, w Królestwie Chrystusowem zobowiązuje do służenia wszystkim. „A ktoby między wami chciał pierwszym być, będzie sługą waszym.“ Bo i Pan Jezus, który jest Królem i Panem nieba i ziemi, jednak nie przyszedł do Królestwa Swego (którem jest Kościół), aby Mu służono, ale służyć i oddać życie swe za wszystkich.

Rozdział XXI.

1. A gdy się przybliżali ku Jeruzalem i przyszli do Betfage do góry Oliwnej: tedy Jezus posłał dwóch uczniów.

2. Mówiąc im: Idźcie do miasteczka, które jest przeciwko wam, a natychmiast znajdziecie oślicę uwiązaną i oślę z nią: odwiążcie i przywiedźcie Mi.

3. A jeśliby wam kto co rzekł, powiedzcie: iż Pan ich potrzebuje: a zaraz puści je.

4. A to się wszystko stało, aby się wypełniło, co jest powiedziano przez proroka mówiącego:

5. Powiedzcie córce Syońskiej: Oto król twój idzie tobie cichy, siedzący na oślicy i na oślęciu, synu podjarzemnej.

6. Szedłszy tedy uczniowie, uczynili, jako im rozkazał Jezus.

7. I przywiedli oślicę i oślę i włożyli na nie odzienie swoje, a Jego wsadzili na nie.

8. A rzesza bardzo wielka słali szaty swoje na drodze: a drudzy obcinali gałązki z drzew, i na drodze słali.

9. A rzesze, które uprzedzały i które pozad szły, wołały, mówiąc: Hosanna synowi Dawidowemu: błogosławiony, który idzie w Imię Pańskie: Hosanna na wysokościach.

10. A gdy wjechał do Jeruzalem, poruszyło się wszystko miasto, mówiąc: Któż to jest?

11. A lud mówił: Ten jest Jezus prorok, z Nazaretu Galilejskiego.

12. I wszedł Jezus do Kościoła Bożego, i wyrzucał wszystkich sprzedających i kupujących w kościele: a stoły bankierów i stołki sprzedających gołębie poprzewracał.

13. I rzekł im: Napisano jest: Dom mój dom modlitwy nazwany będzie: a wyście go uczynili jaskinią zbójców.

14. I przystąpili do Niego ślepi i chromi w kościele: i uzdrowił ich.

15. A widząc przedniejsi kapłani i Doktorowie dziwy, które czynił, i dzieci wołające w kościele i mówiące: Hosanna synowi Dawidowemu: rozgniewali się.

16. I rzekli Mu: Słyszysz, co oni mówią? A Jezus rzekł im: I owszem, nie czytaliście nigdy: Iż z ust niemowlątek i ssących doskonałą uczyniłeś chwałę?

17. A opuściwszy ich wyszedł precz z miasta do Betanii: i tam został.

18. A rano wracając się do miasta, łaknął.

19. A ujrzawszy jedno figowe drzewo przy drodze, przyszedł do niego: i nie znalazł nic na nim, jedno tylko liście, i rzekł mu: Niechaj się nigdy z ciebie owoc nie rodzi na wieki. I uschła zaraz figa.

20. A ujrzawszy uczniowie dziwowali się, mówiąc: Jakoć natychmiast uschła.

21. A odpowiadając Jezus, rzekł im: Zaprawdę powiadam wam: jeślibyście mieli wiarę, a nie wątpilibyście, nie tylko z figowem drzewem uczynicie, ale też gdybyście tej górze rzekli: Podnieś się a rzuć się w morze: stanie się.

22. I wszystko, o cobyście prosili w modlitwie wierząc, weźmiecie.

23. A gdy przyszedł do Kościoła, przystąpili do Niego, gdy uczył, przedniejsi kapłani i starsi ludu, mówiąc: Którą mocą to czynisz? a kto Ci dał tę władzę?

24. Odpowiadając Jezus rzekł im: Spytam Ja was też o jedną mowę: którą jeśli mi powiecie, Ja też wam powiem, którą mocą to czynię.

25. Chrzest Janów skąd był? z nieba? czyli z ludzi? A oni rozbierali między sobą, mówiąc:

26. Jeśli powiemy z nieba, rzecze nam: Czemużeście mu tedy nie uwierzyli? A jeśli powiemy z ludzi, boimy się rzeszy, bo wszyscy mieli Jana za proroka.

27. I odpowiadając Jezusowi, rzekli: Nie wiemy. Rzekł im też on: Ani Ja wam powiem, którą mocą to czynię.

28. A co się wam zda? Niektóry człowiek miał dwóch synów: i przyszedłszy do pierwszego, rzekł: Synu, idź dziś rób na winnicy mojej.

29. A on odpowiadając, rzekł: Nie chcę. Ale potem żalem wzruszony, poszedł.

30. A przyszedłszy do drugiego, rzekł takież. A on odpowiadając, rzekł: Idę, panie, a nie szedł.

31. Któryż z dwóch uczynił wolę ojcowską? Rzekli mu: Pierwszy. Powiedział im Jezus: Zaprawdę powiadam wam, iż celnicy i wszetecznice uprzedzą was do Królestwa Bożego.

32. Albowiem przyszedł do was Jan drogą sprawiedliwości: a nie uwierzyliście mu. A celnicy i wszetecznice uwierzyły mu: a wy widząc, aniście żalu nie mieli potem, abyście mu uwierzyli.

33. Drugiej przypowieści słuchajcie: Był człowiek gospodarz, który nasadził winnicę, i płotem ją ogrodził, i wkopał w niej prasę, i zbudował wieżę, i najął ją oraczom: i odjechał precz.

34. A gdy się przybliżył czas owoców, posłał sługi swe do oraczów, aby odebrali owoce jego.

35. A oracze pojmawszy sługi jego, jednego ubili, drugiego zabili, drugiego ukamienowali.

36. Znowu posłał innych sług więcej, niźli pierwszych: i także im uczynili.

37. A na ostatek posłał do nich syna swego. mówiąc: uszanują syna mego.

38. A oracze ujrzawszy syna mówili między sobą: Tenci jest dziedzic, pójdźcie, zabijmy go, a będziem mieć dziedzictwo jego.

39. I pojmawszy go wyrzucili z winnicy i zabili.

40. Gdy tedy przyjdzie pan winnicy, co uczyni oraczom onym?

41. Rzekli mu: Złych źle potraci: a winnicę swą najmie innym oraczom, którzy oddadzą mu owoc czasów swoich.

42. Rzekł im Jezus: Nie czytaliście nigdy w pismach: Kamień, który odrzucili budujący, ten się stał głową węgła. Od Pana się to stało: i dziwne jest w oczach naszych?

43. Przetoż powiadam wam, iż będzie odjęte od was Królestwo Boże, i będzie dane narodowi czyniącemu owoce jego.

44. A kto padnie na ten kamień, będzie skruszon, a na kogoby upadł, zetrze go.

45. A usłyszawszy przedniejsi kapłani i faryzeuszowie przypowieści Jego: poznali, iż o nich mówił.

46. A szukając Go pojmać, bali się rzesz: ponieważ Go jako proroka mieli.

Uwagi do rozdziału XXI.

Pan Jezus wyszedłszy z Betanii, i w towarzystwie uczniów swoich udał się w drogę do Jerozolimy. Rzesza niezliczona pielgrzymów, z całej Judei, z Idumei, z Galilei, z za Jordanu, z krain dalekich, przybyłych na święto Paschy, była już uprzedzona o przyjściu wielkiego Proroka.

Uczniowie, których liczba była znaczna, opowiadali każdemu kto słuchać chciał, o dziwnie świętem życiu Jego, o cnotach Jego i cudach niezliczonych; szczególnie wskrzeszenie Łazarza powszechne wzbudzało podziwienie; każdy chciał obaczyć Tego, który takie zdumiewające rzeczy czynił. W taki sposób szerząc

chwałę Mistrza swego, uczniowie, sami o tem nie wiedząc, przygotowywali ten głośny objaw uwielbienia, który miał niebawem wśród ludu wybuchnąć. W Galilei, pomimo gromadnego, w poprzednim roku, [1]) odstępstwa ludu, sława Jezusa była jeszcze wyżej urosła. Pospólstwo, wbrew stanowczym oświadczeniom Jego, upierało się przy tem, że On jest Mesyaszem takim, o jakim marzyło. Zawzięty opór hierarchii nie tylko nie zaszkodził Jezusowi w opinii mas ludowych, ale przeciwnie jeszcze większą ich przychylność Mu zjednał. Wszędy mówiono sobie, że już wreszcie ukaże się Królestwo Boże; z gorączkową niecierpliwością oczekiwano gotujących się zdarzeń. Galilejczycy, więcej zapalczywi i niepodlegli od drugich, postanowili powitać uroczyście Proroka swego, i tryumfalny Mu wjazd do miasta zgotować.

Jezus z uczniami swymi szedł drogą, wiodącą w górę po wschodnim stoku góry Oliwnej. Zbliżywszy się do Betfage, [2]) stanął, i ukazując dwom z uczniów swoich wioskę nieopodal leżącą, rzekł do nich: — „Idźcie do miasteczka, które jest przeciwko wam, a natychmiast najdziecie oślicę uwiązaną, i oślę z nią, na którem jeszcze żaden z ludzi nie siedział, odwiążcie i przywiedźcie mi; a jeśliby wam kto rzekł: Co czynicie? powiedzcie iż Pan ich potrzebuje, a zarazem puści je.“

[1]) Ob. Księga III, r. IX.

[2]) Mat. XXI, 1; Mar. XI, 1; Łuk. XIX, 29.

Stało się wszystko, jako Jezus był powiedział.

Oślica z oślęciem stały „uwiązane przede wroty, na dworze, na rozstaniu dróg,“ uczniowie odwiązali je i przywiedli do Mistrza, i podesławszy na oślicę odzienia swoje, Jego na nie wsadzili.

Skoro się w Jerozolimie dowiedziano, że Prorok nadjeżdża, wielkie mnóstwo ludu wybiegło na spotkanie Jego.[1]) Zapał niepowstrzymany ogarnął i uczniów i rzeszę. „Słali szaty swoje na drodze, a drudzy obcinali gałązki z drzew, i na drodze słali;“ inni jeszcze „nabrali gałęzi palmowych i wyszli naprzeciwko Jemu. A rzesze, które uprzedzały, i które pozad szły, wołały mówiąc: Hosanna na wysokościach. Przebudziło się wreszcie i wybuchło sumienie ludu; oddaje sprawiedliwość Temu, który przyszedł wszystko naprawić i zbawić. Ma ono swoje chwile obłędu i nierozumu, ale ma także zapały szczere i chwilowe przebłyski prawdy. Dotąd Jezus, w publicznem życiu swojem, odpychał wszelkie głośne objawy czci, chroniąc się i bojąc się wzburzenia pospólstwa; dziś zgadza się na tryumf mu zgotowany. Przyjmuje te radosne okrzyki, obwołujące tytuł Jego mesyański i przyjście królestwa Jego; rad jest tym okrzykom. Potrzebaż przecie by prawda raz była godnie powitaną, by człowiek, oddając jej cześć należną, uczcił przez to sam siebie.

(*C. d. n.*)

[1]) Jan XII, 12. nast.



Niepokalana Marya Matka Boga.

Marya znajduje Jezusa w świątyni Jerozolimskiej.

„A ujrzawszy (Marya i Józef Jezusa w pośród doktorów) zdziwili się. I rzekła do Niego Matka Jego: Synu, cóżeś nam tak uczynił? oto ojciec twój i ja żałośni szukaliśmy Cię. I rzekł do nich: Cóż jest, żeście Mię szukali? Nie wiedzieliście, iż w tych rzeczach, które są Ojca mojego, potrzeba, żebym był?“ [1])

Głębokie znaczenie Tajemnic życia Jezusowego na ziemi szczególnie w tem się zamyka, że każda z nich była dla Maryi nowem objawieniem Jezusa, a nawzajem dla Jezusa—nowem wypróbowaniem świętości i wierności Maryi.

Pismo Święte porównywa życie ziemskie Chrystusa z pozornem—jak to widzimy oczyma — biegiem słońca. Od wschodu aż do południa słońce podnosi się coraz wyżej, zlewa na ziemię promienie jaśniejsze i coraz cieplejsze. Podobnie czynił Jezus, w miarę jak się pomnażał w lata zbawicielskiego życia wśród ludzi. Z tą tylko różnicą, że wzrost jasności słonecznej odbywa się—jak wogóle wszystkie zjawiska przyrody—według porządku stałego, ustanowionego raz na zawsze. Jezus przeciwnie; On nie podlegał konieczności, On działał tylko według Woli Swojej. Więc i postęp jasności Swojej, rosnącej na zewnątrz, przywiązał do pewnych chwil życia Swojego, do pewnych zdarzeń. Chwile te i zdarzenia stanowiły niejako szereg ognisk, z których wybuchało coraz jaśniejsze światło. Były to właśnie Tajemnice życia Chrystusowego. W każdej z nich Jezus stopniowo objawiał Siebie w jasności nieustannie wyżej rosnącej. Z każdej więc z nich wynikało poznanie Jezusa coraz szersze i coraz dokładniejsze.

Z tego wzrostu światłości Chrystusowej każda dusza, bardziej wewnętrzna, może czerpać nieprzebrany przedmiot do rozważania i kontemplacyi,—może zdobywać coraz większy zasób przedziwnych zasad umiejętności chrześcijańskiej. Nigdy jednakże—ani w chwili, gdy Tajemnice Chrystusa dokonywały się, ani w kolei wieków do czasów ostatnich,—nie było duszy, któraby miała takie zrozumienie rozwoju tych Tajemnic, jak miała je Marya. Każda Tajemnica odkrywała przed Nią w Boskim Jej Synie zawsze nowe i niezrównane wysokości, przedziwne piękno i wdzięki. Marya widziała w każdej jaśniejące w coraz wyższym blasku główne własności Jego Bóstwa i niezliczone doskonałości Jego Człowieczeństwa. Postać Chrystusa, Jego słowa, czyny i sposób, w jaki mówił i działał,—wszystko to coraz więcej oświecało Maryę i podnosiło na wyższe stopnie świętości. Każda z tych Tajemnic była dla Niej więcej, niż nową nauką z ust Chrystusa, więcej niż nową przypowieścią, którąby Chrystus wypowiedział i wytłomaczył z powagą Mistrza. Była to dla Niej więcej, niż nowa karta Ewangelii, więcej niż cała Ewangelia. Było to dla Niej prawdziwe Objawienie całego Jezusa,—nie w postaci Jego zewnętrznej, ale w najtajniejszem i najświętszem Jego wnętrzu. Jasności nadludzkie, w jakich ukazał się w Przemienieniu Swojem trzem Apostołom, nie dorównywały nawet zdaleka tym jasnościom, w jakich widziała Go podczas każdej Tajemnicy Niepokalana Matka. Nikt z nas nie zdoła nawet myślą ogarnąć, jaka była przepaść światła w Jej umyśle za każdem takiem widzeniem. Tem bardziej niepodobna pojąć ani wypowiedzieć, jakie były podczas tych widzeń uczucia Jej serca. Każde zaś takie oświecenie umysłu i przejście serca kończyło się niewypowiedzianem, coraz wyższem wstępowaniem do Boga i w Bogu, panieńskiej duszy Maryi.

[1]) Łuk. II, 48. 49.

Wzamian za te łaski Jezus, w każdej Tajemnicy życia Swojego, odbierał od Maryi nowe dowody jej wierności. Marya szła za Nim jakby cień Jego, lubo nazwać Ją należy raczej przedziwnym Jego odblaskiem. Co niegdyś Bóg przez Anioła Swego rzekł do Abrahama, który z heroiczną wiarą i posłuszeństwem podniósł miecz swój na zabicie własnego syna Izaaka: „Terazem doznał, że się boisz Boga,“ [1]) i czcisz Go i pełnisz Jego Wolę,—to samo mówił Jezus do Maryi za każdą z Tajemnic Swego życia. Mędrzec Pański powiada o Świętych, których Bóg „jako złoto w piecu wypróbował,“ że „znalazł ich godnymi być Siebie.“ [2]) Podobne świadectwo Jezus oddawał Swej Matce za każdą nową stacyą rozwoju Swego Dzieła. Stwierdzał to jako świadek, orzekał jako sędzia. A jakie to było dla Jego serca wesele! Weselił się, że jest poznany,—weselił się, że jest umiłowany,—a poznany i umiłowany przez to Stworzenie, na któ-re wejrzał nad inne, które umiłował nad wszystkie. Jego Serce weseliło się, widząc Maryę coraz doskonalszą i świętszą, coraz milszą dla Boga i bardziej pełną Jego Ducha.

Ta piękność niepokalanej duszy Matki Jezusowej okazała się w niezrównanym blasku w Tajemnicy, którą rozważać zamierzamy. Szczegóły tej Tajemnicy,—głębokość jej, wspaniałość i doniosłość, oraz głębokość skarbów, jakie w niej zamknął Jezus i wylał na swoją Matkę, tak są przedziwne, że zaledwie dłuższa nauka wystarczy do odpowiedniego jej zrozumienia Przystępujemy więc wprost do jej wykładu na podstawie opowiadania Ewangelii. Następnie przy pomocy Bożej i błogosławieństwie Tej, którą poznać i naśladować pragniemy, postaramy się wniknąć do wnętrza tej Tajemnicy. W końcu poruszymy praktyczne z niej nauki. Ten bowiem jest zawsze ostateczny cel, do którego zmierza Ewangelia Święta: „Okazała się łaska Boga naszego Zbawiciela wszystkim ludziom, nauczając nas,“ — powiada Paweł św. w liście do Tytusa. [1]) Nieodzownym warunkiem zbawienia jest „wiara przez miłość dzielna,“ [2]) a w dzień sądu Pan „odda każdemu według uczynków jego.“ [3])

1) Ks. Rodz. XXII, 12.

2) Mądr. III, 6.

I.

„A rodzice Jego (Jezusa), — mówi Ewangelia,—chodzili na każdy rok do Jeruzalem, na dzień uroczysty Paschy. A gdy Jezus już był we dwunastu latach, gdy oni wstępowali do Jeruzalem wedle zwyczaju dnia świętego; a skończywszy dni, gdy się wracali, zostało Dziecię Jezus w Jeruzalem: a nie obaczyli rodzice Jego.“ [4])

Zgodnie z Zakonem Mojżesza, każdy Żyd, za wyjątkiem przeszkód przewidzianych prawem, obowiązany był trzykrotnie stawić się w mieście Świętem. Miał zalecone modlić się wtedy w kościele i według przepisanego obrzędu uczestniczyć w publicznych uroczystościach święta. Powinności tej podlegali wyłącznie mężowie dorośli. Jednak zdarzało się często, że poddawały się jej także i niewiasty. Czyniły to nie z obowiązku, jedno z pobożności, dla własnego nabożeństwa. Co się tyczy dzieci, rodzice mogli je brać ze sobą lub nie, według własnego upodobania. Pierwszym z tych dni uroczystych było święto Paschy. Drugim, w pięćdziesiąt dni po niej, była uroczystość Pięćdziesiątnicy. Trzecim była, nazwana z greckiego scenopegia, czyli święto namiotów.

Z wymienionych trzech uroczystości największem było święto Paschy, nazwane również świętem Przaśników, — z powodu chlebów wyłącznie przaśnych, które używano w tym dniu przy jedzeniu baranka wielkanocnego. Święto Paschy ustanowione było na pamiątkę wyjścia Izraelitów z Egiptu. Oczywiste objawienie mocy Bożej w tem wyjściu cudownem; wyzwolenie ludu wybranego, jakby siłą

1) Tyt. II, 12.

2) Gal. V, 6.

3) Rzym. II, 6.

4) Łuk. II, 41—43.



WSTAŁ, NIE MASZ GO TU: OTO MIEJSCE, GDZIE GO POŁOŻONO.

(Św. Marek 16-6).

Znany artysta, B. Plockhorst, w obrazie, którego reprodukcyę widzimy przed sobą, przedstawił Tajemnicę Zmartwychwstania Pańskiego, ogłoszoną Swiętym Niewiastom przez Anioła.

wyrwanego szeregiem cudów z ciężkiej niewoli, w której go trzymał władca niewdzięczny i bezbożny; zdobycie tej wolności za sprawą wybawiciela, który okazawszy się wprzód cudotwórcą i prorokiem, miał zostać niebawem zakonodawcą swego narodu; długie pielgrzymowanie ludu wyzwolonego do ziemi przeznaczonej Izraelowi od Boga na własność i ojczyznę; uroczyste za lud Boży przybranie tego plemienia, już przedtem dawno błogosławionego od Boga w osobie pierwszych ojców swoich,—wszystko to razem było dla Żydów i szczytem ich dziejów i ogniskiem religii. Wszystko odnosiło się u nich do tych wielkich wspomnień; wszystko obracało się około obietnic i nadziei, opartych na tych wspomnieniach.

Marya i Józef, we wszystkiem posłuszni Zakonowi Pańskiemu, tem bardziej poczytywali sobie za obowiązek wierne przestrzeganie tego wielkiego przykazania, które odnosiło się do Paschy. Każdego roku odbywali przepisaną pielgrzymkę na miejsce święte, zmieszani w oczach ludzkich z niezliczonymi tłumami, które ciągnęły tąż drogą do Jerozolimy. W oczach Boga jaśnieli oni nad wszystkich, bo w tem mnóstwie ludzi nie było nikogo, ktoby Mu oddawał tak czyste serce, i zanosił tak przyjemne ofiary, jak ci dwoje Świętych.

Gdy Jezus miał lat dwanaście, mówi Ewangelia, rodzice wzięli Go ze sobą do Jerozolimy na uroczysty obchód Paschy. Czy Jezus poraz pierwszy odbywał tę drogę? Co do tego — zdania są podzielone i nic powiedzieć o tem nie możemy. Przed rokiem dwunastym, jak o tem wspomnieliśmy, według przepisów Zakonu wolno Mu było chodzić z rodzicami do kościoła; od dwunastego roku był do tego obowiązany, jako członek ludu wybranego. Rozumie się o tyle, o ile mogło obowiązywać Go prawo, które sam ustanowił. Ale jak widzieliśmy, Jezus z własnej Woli chciał żyć na tej ziemi według zwyczajów żydowskich; chciał więc zachowywać wszystkie przykazania i przepisy, ogłoszone Żydom przez Mojżesza.

(C. d. n).



Dzieło Miłosierdzia.

ŻYCIE DUCHOWNE.

Wstęp. (*C. d.*)

Między zakonnikami św. Franciszka duchem apostolskiej gorliwości w szczególny sposób odznaczał się św. Antoni, nazwany Padewskim od miasta Padwy, w którem znajdują się jego szczątki. Św. Antoni był z pochodzenia Portugalczykiem; urodził się w Lizbonie r. 1195 z bogatych rodziców. Wychowanie otrzymał staranne. W piętnastym roku życia wstąpił do zgromadzenia kanoników regularnych ś. Augustyna pod Lizboną. Pragnąc większego odosobnienia, by mógł poświęcić się modlitwie i dalszemu kształceniu umysłu, przeszedł do klasztoru w Koimbrze. Lecz i tutaj niedługo zabawił. Około r. 1213 z Maroko do Koimbry przywieziono ciało pięciu franciszkanów, umęczonych za wiarę. Antoni zapalony chęcią naśladowania ich w męczeństwie, postanowił przejść do zakonu św. Franciszka. W r. 1221 przyjęty został do jednego z klasztorów franciszkańskich we Włoszech niedaleko Bolonii. Jako człowiek wybitnych zdolności i znakomity mówca, wkrótce został powołany na profesora teologii do Vercelli,—a następnie przechodził na takież stanowisko do Bolonii, Tuluzy, Montpelier i wreszcie do Padwy. Jednak trawiony żądzą życia apostolskiego, opuścił stanowisko profesora i poświęcił się wyłącznie pracy nad ludem. Umarł w Padwie 13 Czerwca 1231 r.[1])

Obok św. Franciszka powstał współczesny mu nowy założyciel zakonu św. Dominik,[2]) urodzony w roku 1170 w Hiszpanii

[1]) Encykl. Kość. „Antoni."

[2]) Łacińskie Dominicus, greckie Κυριακος znaczy „należący do Pana."

w Calarhoga, mieście należącem do dyecezyi Osma.[1]) Oddany do słynnej podówczas szkoły w Palencyi, już jako student odznaczał się głębokiem zrozumieniem ducha Chrystusowej nauki i usiłował w czyn ją wprowadzić. Gdy pewnego razu głód zapanował w mieście, Dominik sprzedał swe książki, a pieniądze rozdał ubogim. Innym razem, gdy spotkał kobietę, opłakującą syna w niewoli Saracenów, — postanowił sprzedać siebie, a pieniądze obrócić na wykup opłakiwanego. W r. 1195 Dominik wstąpił w Osma do zgromadzenia kanoników regularnych, których starał się natchnąć tymże duchem Chrystusowym. Jako kanonik regularny bardzo często objeżdżał kraj, głosząc swym ziomkom zasady Ewangelii. Pracując nad własnem udoskonaleniem, zapałał się coraz większą miłością—zwłaszcza dla grzeszników i błądzących. Całe dnie, wolne od pracy apostolskiej, spędzał przed Najświętszym Sakramentem i błagał Chrystusa o ich nawrócenie. Około r. 1206 z Hiszpanii udał się do Francyi, której południowe prowincye niemal roiły się od zwolenników różnych błędów na tle manicheizmu. Papieże i miejscowi biskupi ogniem i mieczem tępili błądzących.[2]) Dominik postanowił zostać we Francyi, by nauczaniem, modlitwą, a przedewszystkiem miłością i wyrozumieniem dla zbłąkanych, zwracać ich na drogę prawdy. Nadto w pobliżu miasta Tuluzy, we wsi Prouille, założył ochronę i szkołę dla dzieci, które miały tu otrzymywać gruntowne chrześcijańskie wychowanie i naukę. W tym czasie (1206 r.) ofiarowano Dominikowi biskupstwo w Beziers, od którego wymówił się potrzebą pracy dla innych. Natomiast w r. 1215 w Tuluzie dał pierwsze początki zgromadzeniu zakonnemu. Za podstawę życia dla swych

[1]) Nazwisko św. Dominika jest niewiadome. Niektórzy historycy powiadają, że pochodził ze szlachetnego rodu Gusmannów; lecz zdanie to nie ma żadnych podstaw.

[2]) Czyt. Historyę Albigensów, Waldensów, Katarów i. t. p. w Rivot, Hergenrötherze i innych historykach kościelnych.

braci wziął regułę św. Augustyna, którą uzupełnił wyjątkami z ustaw św. Norberta.[1]) Zgromadzenie założone przez św. Dominika, nosi nazwę „zakonu kaznodziejskiego“ lub od swego założyciela — „Dominikanów“. Zgromadzenie to rozwinęło się z niezwykłą szybkością we Francyi, Włoszech i Hiszpanii; już za życia św. Dominika liczyło 60 klasztorów. Św. Dominik umarł w Bolonii 1221 r. Ostatnie słowa przed śmiercią zwrócił do braci zakonnych: „Zachowajcie,—powiedział,—miłość, pokorę, nie odstępujcie nigdy dobrowolnego ubóstwa.“ [2])

W wieku XIV zgromadzenie zakonne założyła w Szwecyi św. Brygida. Urodzona około r. 1302, była córką Birgera księcia z rodu królewskiego i Sigrydy, pochodzącej również z domu królewskiego Gotów. W szesnastym roku życia, posłuszna woli ojca, poślubiła księcia szwedzkiego Ulfona Gudmarsona z Nerycyi. Po kilkunastu latach życia wspólnego, pragnąc poświęcić się Bogu, rozeszła się z mężem, który wstąpił do klasztoru cystersów w Alwastra w Szwecyi. Odtąd Brygida oddała się życiu samotnemu, modlitwie i umartwieniu. Około roku 1344 założyła w Vazstena, w dyecezyi Linköping, zgromadzenie męskie i żeńskie pod nazwą Brygitek i Brygitanów. W ustawach zastrzegła, że klasztory jej zgromadzeń mają być budowane w ten sposób, żeby męski od żeńskiego przedzielał tylko kościół. Nadto zastrzegła ustawą, że w klasztorach dla kapłanów i braci zakonnych przełożoną ma być ksieni zakonnic.[3]) Zgromadzenie św. Brygidy znane jest także pod nazwą „zakonu Zbawiciela,“ gdyż — według tradycyi — Chrystus miał jej podyktować zasady życia dla nowego zakonu. Św. Brygida umarła w Rzymie, w klasztorze Klarysek (przy via Merulana, w pobliżu kościoła św. Jana Lateraneńskiego) r. 1373.[1])

Szczególną misyę względem Kościoła Katolickiego spełnila w w. XIV św. Katarzyna, nazwana od miasta rodzinnego (Sienna) Sienneńską. Przyszła na świat w r. 1347. W ośmnastym roku życia przywdziała habit tercyarski św. Dominika i odtąd prowadziła życie niezwykle umartwione. Prowadzona przez Chrystusa drogami wysokiej doskonałości, odznaczała się,—mimo braku wykształcenia, — wielką bystrością umysłu, trafnością poglądów i porywającą wymową. Brała udział w najważniejszych sprawach Kościoła, wywierając wpływ stanowczy na całe chrześcijaństwo. Zbuntowani przeciwko Grzegorzowi XI florentczycy, prosili ją o pośrednictwo do papieża i w tym celu (1376) wysłali ją do Avignonu.[2]) Przyjęta z oznakami czci wielkiej ze strony Grzegorza XI i kardynałów, nie tylko wyjednała przebaczenie dla florentczyków, lecz skłoniła papieża do powrotu do Rzymu. Powróciwszy do dawnej stolicy papiestwa, Grzegorz XI przywołał do Rzymu św. Katarzynę i stale zasięgał jej rady we wszystkich ważniejszych sprawach Kościoła. Nie koniec na tem. Gdy po śmierci Grzegorza XI (1378), został papieżem Urban VI, a zbuntowani kardynałowie obrali antypapieża Klemensa VII, — św. Katarzyna wzięła żywy udział w tłumieniu schyzmy. Gorąco popierała prawego papieża, a antypapieża i jego stronników nakłaniała do upamiętania i zgody z Urbanem VI. Nadmierne trudy przed-

[1]) Patrz Enc. Kość. „Norbert.“

[2]) Życie św. Dominika, oprócz pisarzy współczesnych napisał znany Lacordaire w r. 1857; pod tytułem „La Vie de Saint Dominique.“

[3]) Ten szczegół ustaw św. Brygidy jest niezwykły. A jednak historya nie przekazała nam ani jednego gorszącego faktu w jej zgromadzeniach, chociaż w innych klasztorach, nawet ze ścisłą klauzurą, jak wiemy, działy się nadużycia i skandale.

[1]) Św. Brygida jest autorką, tak zwanych „skarbów niebieskich tajemnic, to jest księgi objawienia niebieskiego,“ „Traktatu o wielkości Najświętszej Panny i Wcieleniu Słowa Przedwiecznego.“ Życie św. Brygidy pisało wielu autorów z nowszych M-me Flavigny.

[2]) Papieże w tym czasie znajdowali się pod wpływem Francyi i zamieszkiwali w przeciągu 70 lat w Avignone; ten okres czasu (1305—1377, historya nazywa „niewolą Babilońską.“

wcześnie zrujnowały zdrowie św. Katarzyny. Umarła w Rzymie 23 Kwietnia 1380 r., mając zaledwie 32 lata.[1])

W historyi reform zakonnych wybitne miejsce zajmuje św. Koleta. Urodziła się w prowincyi francuzkiej Pikardyi, w mieście Corbie, 13 Stycznia 1381 r. Po śmierci rodziców wstąpiła do zgromadzenia Beguinek.[2]) Ponieważ rodzaj ich życia był mniej surowy, — więc opuściła to zgromadzenie i została tercyarką św. Franciszka. W 21-m roku życia zamknęła się do ścisłej klauzury, gdzie przebyła cztery lata oddana pracy i modlitwie. Następnie przeszła do zgromadzenia Franciszkanek, zwanych Urbanitkami,[3]) gdzie rozpoczęła pracę nad ich reformą i przywróceniem do pierwotnej ścisłości. Powołana przez Chrystusa do reformy zakonu św. Franciszka i upoważniona do jej przeprowadzenia przez papieża Benedykta XIII, z władzą reformatorki objeżdżała klasztory męskie i żeńskie w dyecezyach: Paryskiej, Beauvais, Noyon i Amiens. Mimo licznych przeszkód zdołała przeprowadzić reformę w większości francuskich klasztorów, a nadto założyła 18 nowych. Umarła 6 Marca 1447 r. w Gandawie.[4])

[1]) Św. Katarzyna zostawiła cenne pisma: „Rozmowy o Boskiej Opatrzności,“ „Mowa na Zwiastowanie Najświętszej Panny,“ 364 listy i „Objawienia.“ Życie św. Katarzyny pisało wielu autorów: Rajmund de Vincis, Tomasz Antoni z Sienny, Mikołaj Borghese, Chavin de Malan i inni, u nas ks. Plebankiewicz.

[2]) Beguinki, inaczej zwane beguttami, były to w średnich wiekach wdowy i dziewice chrześcijańskie, które pragnąc uniknąć niebezpieczeństw świata, zgromadzały się w związki religijne, żyły w odosobnieniu, zobowiązywały się na czas pozostawania w stowarzyszeniu do posłuszeństwa, czystości i ubóstwa, jednak ślubów zakonnych nie wykonywały. Hallman, Gesch. des Ursprungs der belgischen Beghinnen, Berlin 1843.

[3]) Od rozluźnienia reguły w tym odłamie zakonu św. Franciszka przez papieża Urbana VIII.

[4]) Życie św. Kolety napisał spowiednik jej Pierre de Vaux i siostra jej zakonna Petrina de Balma. Do lepszych prac należą: „S. Colette, sa vie, ses oeuvres, son culte, son influence,“ par Douillet, Paris 1866 i „Vie de s. Colette reformatrice des trois ordres de s. François et patronne de la ville de Corbie“ par E. Jumel, Tournai 1868.

W XVI w. na szczególną uwagę zasługuje św. Teresa, która zajmuje niepospolite miejsce w dziejach Kościoła Katolickiego—jako reformatorka zakonów i autorka cennych dzieł z dziedziny mistycznej. Urodziła się w Avila w Hiszpanii w prowincyi Starej Kastylii, z rodziców należących do arystokratycznego rodu w r. 1515. Ojcem jej był Alfons Sanchez de Cepeda, matka — Beatryce de Ahumada. Teresa, jako córka bogatych rodziców, otrzymała staranne wychowanie i miała przed sobą pewną karyerę na świecie. Posłuszna jednak głosowi powołania wbrew woli ojca, porzuciła świat i wstąpiła do klasztoru karmelitanek w rodzinnem mieście Avila. Tutaj poznała wyraźniej, że Chrystus wzywa ją do reformy zakonu karmelitańskiego, który podówczas znajdował się w stanie zupełnego rozluźnienia. Mimo niezwykłych przeszkód ze strony karmelitów rozluźnionych, biskupów i samego papieża Grzegorza XIII, od r. 1567 do 1582 założyła 16 klasztorów żeńskich według pierwotnej ścisłości i dała początek reformie kapłanów reguły karmelitańskiej. Reforma św. Teresy wydała znaczne owoce w dziejach zakonu karmelitańskiego i w swoim czasie niemało przyczyniła się do odnowienia obyczajów w Hiszpanii. Św. Teresa umarła w klasztorze Alba de Tormes pod Leonem r. 1582. Dzieła jej mistyczne i poezye postawiły ją w rzędzie najznakomitszych niewiast swego wieku.[1])

Opuszczamy wielu Świętych, którzy w kolei wieków spełniali szczególne posłannictwo w sprawie reformy Kościoła Katolickiego, jak św. Jan Kapistran (w. XV), św. Piotr z Alcantara (w. XVI), św. Alfons de Liguorio (koniec w. XVIII) i in-

[1]) Dzieła św. Teresy wydane poraz pierwszy w Salamance 1582 r. pod tytułem „Obras de Santa Teresa de Jezus“ — tłomaczone są na wszystkie europejskie języki; u nas przez biskupa Kossowskiego. Niektórzy teologowie katoliccy domagali się, by Kościół przyznał św Teresie — ze względu na wartość jej dzieł — godność „Doktora Kościoła.“ Lecz przeszkodziła temu ta okoliczność, że była niewiastą. Mimo to niekiedy wyobrażają św. Teresę w berecie doktorskim.

ni. Nie mieliśmy tutaj zamiaru pisać żywotów Świętych; o tem napisano już całe tomy. Wspominając zaś o życiu pustelniczem i zakonnem, o głównych zakonodawcach i reformatorach, oraz zaznaczając ich wpływ na odrodzenie chrześcijaństwa, chcieliśmy stwierdzić faktami,—że Chrystus od początku Kościoła i po wszystkie wieki Sam kieruje duszami i sercami ludzkiemi, — że reforma Kościoła oparta na wskrzeszeniu zasad Ewangelii, zawsze odradzała ludzkość; że sama hierarchia z papieżem na czele nie była i nie jest w stanie odnowić obyczajów wśród wiernych; że dokonywał i dokonywa tego tylko Chrystus przez wybranych Swoich.

Ktokolwiek bezstronnie bada dzieje chrystyanizmu, przyczyny jego upadku i źródło odrodzenia, kto głębiej wnika w istotę Kościoła Chrystusowego, — ten jasno widzi, że Kościół, założony przez Chrystusa, od początku dzieli się na zewnętrzny i wewnętrzny. Do zewnętrznego należą ci, którzy wyznają jedną wiarę, używają jednych Sakramentów, pozostają w łączności z hierarchią, albo przynajmniej zapisani są w księgach metrycznych danego wyznania. Do wewnętrznego Kościoła należą tylko ci, którzy wierzą w Chrystusa, miłują Go i naśladują Go swojem życiem. Członkowie Kościoła zewnętrznego, tak hierarchia jak wierni, ze względu na obyczaje swoje, mogą nie mieć nic wspólnego z Chrystusem i Jego religią; ich wiara bez uczynków może być martwą.[1]) „Powiadam wam, — rzekł Chrystus uczniom Swoim, — jeśli nie będzie obfitowała sprawiedliwość wasza więcej, niż doktorów zakonnych i faryzeuszów, nie wnijdziecie do królestwa niebieskiego;[2]) wszelki, który czyni grzech, jest sługą grzechu.“[3]) Członkowie zaś Kościoła wewnętrznego tworzą to miasto Boże, które Duch Święty nazywa „nie ręką ludzką zdziałane.“[1]) Kościół zewnętrzny, ze względu na pogwałcenie zasad nauki Chrystusowej i rozkład moralny, może upaść. Wewnętrzny, jako zjednoczony z Chrystusem i rządzony bezpośrednio przez Niego, trwa na wieki, jak Chrystus;[2]) i obejmuje wyznawców wszystkich Kościołów. Ci ludzie, mimo różnicy wyznania, żyją w ścisłem zjednoczeniu z Chrystusem. Do nich stosują się słowa Apostoła: „Dla Ciebie (dla Chrystusa) cały dzień bywamy martwieni; jesteśmy poczytani jako owce na rzeź. Ale w tem wszystkiem przezwyciężamy dla Tego (Chrystusa), który nas umiłował. Albowiem pewienem, iż ani śmierć, ani żywot, ani aniołowie, ani księstwa, ani mocarstwa, ani teraźniejsze rzeczy, ani przyszłe, ani moc, ani wysokość, ani głębokość, ani inne stworzenie, nie będzie nas mogło odłączyć od miłości Bożej, która jest w Chrystusie Jezusie Panu naszym.“[3]) Ci wszyscy, zjednoczeni z Chrystusem, łączą się między sobą duchem, chociaż dzielą ich różnice wyznania. Lecz przyjdzie czas, kiedy zjednoczą się zewnętrznie. Wtedy „stanie się jedna owczarnia i jeden Pasterz“[4]) Chrystus.

(*C. d. n.*)

1) Jak. II, 17.
2) Mat. V, 20.
3) Jan VIII, 34.

1) Dziej. Ap. XVII, 24.
2) Żyd. XIII, 8.
3) Rzym. VIII, 36—39.
4) Jan X, 16.



Redaktor i Wydawca Ks. Jan Kowalski Maryawita.
Drukarnia Ks. Jana Kowalskiego w Łodzi, Franciszkańska 27.